

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu,  
z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

**Przedpłata wynosi:**  
W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.  
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

**Z przesyłką pocztową:**  
miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.  
do Prus i Niemiec . . . . . 6 „ — „  
do Francji . . . . . 6 „ — „  
do Belgii i Szwajcarii . . . . . 6 „ — „  
do Włoch, Turcji i krajów Nadm. . . . . 6 „ — „  
do Serbii . . . . . 6 „ — „  
po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

## Od Administracji

„Gazety Narodowej“  
Przedpłata wynosi:  
we Lwowie:

rocznie . . . . . 18 złr.  
półrocznie . . . . . 9 „  
kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.  
miesięcznie . . . . . 1 złr. 50 ct.  
Na prowincji z przesyłką pocztową:  
rocznie . . . . . 24 złr.  
półrocznie . . . . . 12 złr.  
kwartalnie . . . . . 6 złr.  
miesięcznie . . . . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umiarkowana w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Na rzecz pogorzelców Stryla wydało lwowskie Koło literacko-artystyczne znakomitą pod każdym względem książkę zbiorową w dwóch nakładach. Cena egzemplarza ozdobiętego wynosi 2 złr. 70 ct., a drugiego wydania 1 złr. 70 ct. wraz z przesyłką pocztową. Administracja *Gazety Narodowej* wysłała to dzieło i prosi o dołączenie powyższej kwoty do prenumeraty *Gazety*.

Jako premie dla prenumeratorów naszych tak dawnych jak i nowych, ofiarujemy po porozumieniu się z księgarnią H. Altenberga, dzieła Krawickiego, 3 tomy, Koehanańskiego, 2 tomy, Trembeckiego, 2 tomy i Węgierskiego, 1 tom, razem więc 8 tomów w bardzo eleganckim i starannym wydaniu, które kosztowały dawniej 7 złr., po cenie złóżonej 3 złr. 50 ct.

Lwów d. 7. października.

*Budapester Correspondent* donosi pod dnem 5. bm. z Wiednia: „Dziś przed południem konferował p. Tisza z dr. H. Kalnoky i p. Szegényim (pierwszym szefem sekcji w ministerstwie spraw zagranicznych, konferencja ta więc odnosiła się zapewne do tych spraw; przyp. red. *Gaz. Nar.*). Od godziny 11. do 1. odbywała się w ministerium wojny (z powodu słabości jęz. Bylandta) wspólna konferencja ministrów, w której uczestniczyli ministrowie wojny, węgierscy i przedtawcy ministrów prezydenci i ministrowie skarbu, wiceadmirał hr. Sternacki (z wyjątkiem wojennej), tudzież kilku fachowych referentów. Rozbierano tam sprawy delegacyj, poczem od godziny 2. do 3. odbyła się wspólna konferencja pod przewodnictwem cesarza, w której sami tylko wymienieni powyżej ministrowie uczestniczyli. Na niej sfinalizowano budżet w sprawie i termin zebrań delegacji wspólnych na 4. listopada naznaczono. Wyboru do delegacji odbędą się w obu parlamentach w przyszłym tygodniu.

O godzinie pół do czwartej miał Tisza osobne posłuchanie u cesarza, które godzinę trwało. Minister skarbu hr. Szapary odejść jutro rano do Pesztu, aby być na jutrzejszym posiedzeniu klubu liberalnego, na którym ma się toczyć sprawa bankowa. Tisza i przybyli tu dzisiaj ministrowie handlu hr. Szechenyi konferują jutro ze swymi przedtawcami kolegami; gdy jednak jeszcze niepodobna przewidzieć końca toczących się rokowań, konferencja słowa bowiem nie tak rychło z obradami swymi się uprzętni, więc Tisza i Szechenyi zamierzają jutro wieczór powrócić do Pesztu, ponieważ na razie mało postępowania już ustanowioną będzie.

P. Bacquehem, który dzisiaj odwiedził swego węgierskiego koleżę, hr. Szecheniego, konferował wieczorem długi czas z Tiszą, Szaparym i Szecheniem.

Posiedzenie austro-węgierskiej konferencji słowej z d. 5. bm. trwało kilka godzin. Uchwalono, zwołać na drugi dzień ankietę w sprawie naftowej. Od rządu przedtawskiego zaproszeni zostali do ankiety pp. prof.

Radziszewski, dep. Szczepanowski i prof. Lieben, dyrektor c. k. laboratorium technologicznego we Wiedniu, od rządu węgierskiego pp. Ullmann, dyrektor rafinerii rjeckiej, i Lieberman. Ankieta miała się odbyć wczoraj w ministerjum skarbu; rzeczoznawcom przedłożono pozytywne pytania, czy możliwym jest, naftę sztuczną, tj. rafinowaną a potem umyślnie zanieczyszczoną naftą kaukaską, odróżnić od nafty surowej.

Na posiedzeniu Koła polskiego z d. 4. bm. znaczna część posłów oświadczyła się przeciw rozciąganiu ustawy o ubezpieczeniu robotników na wypadek słabości, na robotników rolniczych, zwłaszcza pp. Czajkowski i Abrahamowicz. Pp. Chamiel i Chrzanowski czynili przyjęcie jej zależnym od wielu poprawek.

Według naszych doniesień z Wiednia, których potwierdzenie znajdujemy w pismach czeskich, z solidaryzowaniem prawicy można już uważać za rzecz zupełnie skończoną. Co do pojedynczych stronnictw było to już od kilku dni, i tylko obawiano się, czy młodociesi nie zechcą radykalizmem w żądaniach co do sprawy bankowej i cukrowniczej pomieszać szczyk. Wszelką już i p. Gregor oświadczył, że będzie głosił za przedłożeniami ugodowymi, nie chce bowiem dopomagać lewicy, aby do steru powróciła. A w telegramie *Nar. Listów* z Wiednia 5. bm. czytamy:

„Uważają tu za pewne, że dojdzie do porozumienia co do największej trudności w sprawie ugody z Węgrami, tj. co do cła naftowego. Nadzieje rybiego załatwienia poprawiły się także co do podatku cukrowniczego. Rząd węgierski skłania się do ustępstw, a zapewne też klub czeski zredukuje swoje żądania co do kwestii bankowej. Rzeczywiście posłowie czescy podnoszą dzisiaj już takie tylko żądania, które przypadają we własny zakres administracyjny banku i nie wymagają zmiany jego statutu. Wyjątek stanowi tylko równoprawienie na banknotach, co jednak nie jest uważanem za poważną przeszkodę. Zmiany kwoty na wydatki wspólne nie nie żąda. Co do odnowienia Związku cłowno-handlowego prawica nie będzie stawiać przeszkód, podziałając stanowisko większości sejmiku węgierskiego. Rząd węgierski nabył przekonania, że ugoda przeprowadzona będzie tym razem daleko snadniej, niż wówczas, gdy większość Rady państwa była centralistyczna.“

Rosja, jakby w przewidywaniu, że siły jej mogą być głównie zaangażowane w Europie, czyni starania co do ułożenia swych stosunków z Chinami.

Do *Pol. Corr.* piszą, że do Petersburga przybędzie w tych dniach gubernator Syberji wschodniej i kraju nad Amurem hr. Ignatiew, brat byłego ambasadora w Konstantynopolu, i baron Korff. Podczas ich obecności w Petersburgu ma być poddany szczegółowej dyskusji stosunek Rosji do Chin. Obaj generał gubernatorów mają podobno do przekonania, iż dalszy się ułoży znośny *modus vivendi* między Rosją a Chinami, przez co położonyby kres tak często się powtarzającym starciom na granicy chińsko-rosyjskiej. Nadto donoszą, iż Ignatiew i Korff przedłożą rządowi rozległe projekty, dotyczące budowy linii kolejowej od Tomka do Irkucka i od Bajkahu do Amuru. Ze względu na olbrzymie koszty, projekta te nie będą mogły być rychło urzeczywistnione, chociaż pod względem strategicznym, mają one ogromne znaczenie, gdyż brak należytego połączenia między europejską Rosją a jej prowincjami na dalekim Wschodzie stwarza ciągłe niebezpieczeństwa, których lekceważyć sobie nie można.

Ambasador francuski w Berlinie, Herbert, ma według korespondencji z Paryża do *Voss. Ztg.* starać się o zwołanie konferencji europejskiej dla sprawy egipskiej, aby zażądać złożenia rachunku z administracji angielskiej, wyznaczyć termin wojsku angielskiemu do opuszczenia kraju i ogłosić neutralność Egiptu.

Równocześnie donoszą z Londynu do *N. fr. Presse*, że angielski minister skarbu, Churchill, wyjechał do Berlina a podróż ta nastąpić miała

skutkiem zaproszenia ze strony Herberta Bismarcka. Spodziewają się, że obecność Churchilla w Berlinie przyczyni się w pierwszym rzędzie do stanowczego rozwiązania kwestji egipskiej.

*St. James Gazette* podaje z zastrzeżeniem następującą wiadomość: „Sir Michael Hicks-Beach powrócił do Londynu. Nie jest to tajemnicą, że sekretarz stanu oczekuje wybuchu niepokojów w Irlandji w ciągu zbliżającej się zimy, a ostatnie odwołanie jego w Dublinie utwierdziło go w tem przekonaniu, że przed Nowym Rokiem wypadnie przedstawić wyjątkowe środki ostrożności. Zapatrywania swoje zakomunikował ministrowi, a konserwatywnych deputowanych zawiadomiono w drodze półurzędowej, że obecność ich w Westminster będzie prawdopodobnie bardzo potrzebna w ciągu miesiąca listopada.“

Mniejszość republikańska kortexów hiszpańskich oświadczyła, że rewolucyjnych środków nie tylko nie pochwala, ale się od nich odłącza; wyraża się żorliwie i obowiązuje się uszanować istniejące ustawy. Oświadczenie to zrobiło głębokie wrażenie na opinii publicznej, a zarazem otwiera ono pogodną perspektywę na liberalne rządy i na przyszłość kraju. Wszędzie panuje spokój, a agitacja ustała oświadczył hiszpańskie na granicy znalazły poparcie u władz francuskich.

Stan obłożenia w Madrycie został zniesiony. Z powodu utaskawienia powstańców na dożywotnie więzienie, urządzono królowej w teatrze wielką owację.

## Komiwojażer polityczny.

Coż wszystkich polityków zwrócone są na komisarza rosyjskiego w Sofii i na formalne sztuki tamane, które on na rozkaz cara przed obliczem narodu bułgarskiego i zbyt pobłażliwej Europy wyprawia. W tej chwili, zrobiwszy *fiasco*, jako mowa na zgom. ludowych, przyjął Kaulbars na siebie rolę komiwojażera politycznego i pociął się w podróż, żeby spopularyzować dobrodziejstwa Rosji i zapomocą reklamy ustnej a oraz brzącącą jedyną dla niej zwolewników. Stolica stawiała mu dość stanowczy opór, chce więc na prowincji rekrutować komparsów, którzyby pod jego dyktando odgrywali komedję miłości wobec Rosji, jako „wysobodozielici Słowian“.

Kaulbarsowi towarzyszą sekretarz konsulatu Samos, kawas (sługa) konsulat i korespondent *Nowoje Wremia* Fuzyn. Jenerał opatrzył się w pół miliona rubli na drogę. Knapkał rosyjski rozdał pieniądze między robotników macedońskich. Akcja dyplomatyczna w stylu rosyjskim jest zatem w pełnym toku.

*Nowoje Wremia*, przygotowując opinię Europy na obajdzkie Kaulbarsa po Bułgarii, tak ją umotywoowało: Układy barona Kaulbarsa z urzędowym rządem bułgarskim, nie mogą mieć żadnego charakteru formalnego. Rozumie się samo przez się, że Kaulbars, skoro ten rząd bułgarski nie przyjął rad jego, opuścił Sofię i zwrócił się wprost do ludu bułgarskiego. Zresztą w Bułgarii rozpoczął się już ruch narodowy na korzyść programu rosyjskiego, a mianowicie w tych warstwach gdzie go najmniej oczekiwano, to jest w armii. *Nowoje Wremia* zwraca uwagę na znane oświadczenie się żalogi w Szumli.

*Swiet* pisze zaś: „Hasłem Rosji powinno być wstrzymanie się od wszelkich środków gwałtownych przeciw Bułgarii. Upadek rejentów uczyni sam przez się zbytecznym pobyt komisarza; gdyby się zaś rejeanci utrzymali, wówczas powinien Rosja z pogardą odwrócić się od Bułgarii.“

Tłrdno o lepszą ilustrację polityczną znanej bajki o lisie i kwaśnych winogronach!

Z Sofii telegrafują do *Nowej Presse* pod dnem 5. bm.: „Dziś ogłoszono ponownie w sposób urzędowy, że wybory odbędą się stanowczo w najbliższą niedzielę.“

Bardzo ważną, ze względu na półurzędowe stanowisko *Fremdenblattu*, który inspirację swe odbiera z ministerstwa spraw zewnętrznych, jest krytyka postępowania Kaulbarsa, którą dziennik

ów we wtorkowym numerze swym zamieszcza. Pochwala on poważne zachowanie się ludności bułgarskiej i postępowanie rejentów, którzy zdołali spókoj i porządek utrzymać. Pozostawieni sami sobie, okazali oni niezawodnie, że dorosli swemu zadaniu.

„Czy jednak jenerał Kaulbars — pisze *Fremdenblatt* dalej — od chwili przybycia do Sofii, aż do pojawienia się na estradzie zgromadzenia ludowego, będzie mógł równie łatwo usprawiedliwić swoje postępowanie, o tem już sami, nie będą tajemniczonymi w jego instrukcji, w wielu względach możemy powatpiewać. Pełnomocnicy państw są wszędzie u rządów, a nie u mas skreślani. Bezpośrednie porozumiewanie się z masami, jawne rokowania z tłumem, musi każdy rząd uważać za obrażę swego godności, tudzież swego, konstytucyjną kraju zagwarantowanego stanowiska. Jeżeli wyjazd jenerała Kaulbarsa na prowincję nie wypłynął z zamiaru usunięcia się przed dalszymi konfliktami z rządem w Sofii, lecz ma na celu podjąć osobiste walkę przeciw rządowi, to postanowienie tego rodzaju mogłoby doprowadzić do wielkich trudności i zawiązków, które z trudnością mogłoby służyć celowi ukasztowania pomyślniej stosunków do Rosji. Akcja podobna skupiłaby najprawdopodobniej wszystkie stronnictwa silniej około rejeanci, która od razu stanęłaby do otwartej walki z pełnomocnikami obcego mocarstwa.“ W końcu, w myśl oświadczeń Tiszy pisze *Fremdenblatt*: „Traktat berliński nie uczynił Bułgarii domeną któregoś państwa. Owszem Bułgaria została podniesioną do rządu autonomii, coż względem swojego wewnętrzznego ustroju wolnego państwa, które stoi pod opieką wszystkich mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim. Cała Europa ma zupełnie równy interes w utrzymaniu traktatem określonego stanowiska Bułgarii, w obronie tego interesu jest gotowa wystąpić z równym zapałem i w równy sposób użyć całego swojego wpływu, aby traktatem zagwarantowaną autonomią Bułgarii nie doznała jakiej krzywdy.“

Co do wrażenia, jakie nowy komiwojażer polityczny wywołał w Niemczech, charakterystycznymi są enuncjacje również półurzędowej *Nordd. Allg. Ztg.* z d. 5. b. m., skierowane zasadniczo przeciw panslawizmowi, lecz mające na oku głównie postępowanie jenerała Kaulbarsa. „Panslawizm, którego zupełna nieświadomość istotnego międzynarodowego położenia rzeczy pobudza znowu do niesmacznych napadów na kierownictwo polityki niemieckiej, posuwa się i dzisiaj, tak jak zwykle za daleko, skoro z najnowszymi wypadkami w Sofii wysnuwa dla Rosji konieczność jak najszybszego wkroczenia do Bułgarii. Gdyby nawet nie istniał innego rodzaju względy, to już same historyczne tradycje wystarczają, aby zastanowić się nad korzyściami tego środka w interesie strony okupacyjnej. Tak n. p. przypominamy Polskę, gdzie silne rosyjskie stronnictwo przed aneksją nie mogło zapobiedz temu, aby później nie wystąpiły silne reakcje przeciw zabory. Powtórzenia takich oświadczeń nie może chyba żyć sobie i najzapalczywiej panslawista.“

*Kreuzzeitg.* zaleca bułgarskiej rejeanci jak największą czujność.

## Z Rady państwa.

Przyjęte na posiedzeniu Izby posłów z dnia 5. b. m. dalsze paragrafy ustawy o wyjątkach w procedurze egzekucyjnej opiewają:

§ 4. Egzekucja co do przedmiotów ruchomych ma być zaniechana a przedsięwzięte już kroki egzekucyjne uznane za nieważne, jeżeli się okaże, że nie ma nadziei, aby dochód z mających się sprzedać przedmiotów wydał nadwyżkę po nad koszty tej egzekucji.

§ 5. W sprawach spornych co do zastosowania przepisów §§. 1. do 4. ma sąd, do przedsiębrania egzekucji powołany, orzekać według swego uznania i podać motyw. Przeciw takiej rezolucji jest rekurs możliwym.

Na posiedzeniu podkomitetu bankowego z d. 5. bm. toczyła się rozprawa nad formalnem traktowaniem przedłożenia. Mimo sprzeciwiania się komisarza rządowego, podkomitet przystąpił do

Przedpłate i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 11. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłączenie dla „Gazety Nar.“ agencja pana Adama, Rue Clement 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppele, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 3. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2. Henryk Schalek, 11. Wollzeile 11. Maurycy Stern, Wollzeile 22. G. L. Daube & Comp. w Frankfurtu a. M. w Warszawie Rajchman et Frencler Senatorska 22; w Krakowie W. Kuliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

zдания dr. Bilińskiego, że rozprawa szczegółowa ma się toczyć nawet nad temi paragrafami, do których żadnej poprawki nie zgłoszono. Na tem się skończyła rozprawa ogólna, i wybrano dr. Bilińskiego na sprawozdawcę.

Klub niemiecki wybrał p. Heilsberga prezesem swoim, a pp. Weitlofa i Knotha wiceprezesami.

## Z Koła polskiego.

Z sekretariatu Koła polskiego otrzymujemy następujący komunikat:

Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego w dniu 3. października wybrano na wniosek przewodniczącą p. Grocholski komisję parlamentarną, odpowiednio regulaminowi Koła. Wybrani zostali pp. Grocholski, Czartoryski, Czerkaski, Jaworski i Benő. Następnie Koło zastanowiło się nad przedmiotami, mającymi być na porządku dziennym obrad Izby w dniu 5. t. m. Postanowiono głosować w Izbie za przekazaniem komisji budżetowej do rozstrąszenia projektu ustawy, zezwalającej na kredyt dodatkowy w sumie 5,000,000 zł. na pokrycie nadwyżki wydatków na utrzymanie dróg żelaznych państwowych, za przekazaniem zaś oddzielnej komisji izbowej do rozstrąszenia rządowego projektu ordynacji o marynarce kapieckiej.

Potem Koło rozbiórało rozstrąszone przez kolejową komisję izbową projekt ustawy, zawierający postanowienia co do normowania podatków zarobkowego i dochodowego oraz opłacania dodatków przez drogi żelazne państwowe. Koło uchwało głosować za projektem ustawy, normującej posady wiceprezydentów przy namiestnicach we Lwowie i Pradze, a przeciw wnioskowi mniejszości kom. izbowej, żądającej ustanowienia posad wiceprezydentów przy namiestnicach w Wiedniu i w Bernie. Po wyczerpaniu tych przedmiotów, przewodniczący p. Grocholski zaproponował, aby Koło na następne posiedzenie wzięło pod obrady przedłożony Izbie przez jej komisję projekt ważnej ustawy o zabezpieczeniu robotnikom pomocy lekarskiej i wsparcia w razie choroby. Koło ten wniosek przyjęło.

Przed zamknięciem posiedzenia, p. Lewakowski, opowiedział się postępowanie komisarza rządowego na zgromadzeniu wyborników miasta Lwowa, zwołanych przez wspomnianego posła dla wystudowania sprawozdania z jego czynności, i żądał, aby Koło wystosowało interpelację do ministrów w przedmiocie postępowania komisarza rządowego. Jednomyślnie uznano, iż przed orzeczeniem w tej sprawie, Koło musi poznać ustawy sprawozdania poselskiego, które spowodowały komisarza rządowego do oświadczenia, iż rozwiśnie zgromadzenie. Przeto wezwano tego posła, aby przedłożył Kołu te ustawy swego zgromadzenia, i uchwalono, że po ukończeniu obrad nad przedmiotem postawionym już na porządku dziennym następnego posiedzenia, Koło zbada sprawę poruszoną przez p. Lewakowskiego.

Posiedzenie Koła polskiego polskiego w d. 4. października zapełnione było całe ogólnymi rozprawami nad projektem ustawy o zabezpieczeniu robotnikom utrzymania i pomocy lekarskiej w razie choroby. Po zdaniu sprawy o komisijnym projekcie tej ustawy przez członka komisji izbowej p. Bilińskiego, przewodniczący wiceprezes p. Jaworski otworzył rozprawę ogólną.

P. Bobrzyński zapytał sprawozdawcę, jaki wpływ będzie miała ta ustawa na wydatki szpitalne w budżecie krajowym, a sprawozdawca przedtawił, że powinna wpłynąć na umniejszenie tych wydatków.

P. Chrzanowski zgadzając się w ogóle, na projektowaną ustawę, przedstawił, że wymaga ona znacznych poprawek; między innemi zapowiedział poprawkę do § 3, który ubliża autonomii krajów, bo w ważnej sprawie orzeczenia, czy ustawa ma być także zastosowaną do robotników rolniczych, ogranicza prawo Sejmu do wypowiedzenia tylko swego zdania, na które minister spraw wewnętrznych może zwać, lub nie, i oświadcza, że wniesie poprawkę, aby Sejm krajowy miał co do tego pytania głos stanowczy, a nie tylko doradczy.

## Kasper Cieglewicz,

żywot, prace i cierpienia.

(Ciąg dalszy).

„Gdy odjechał z Myślenic do Starogo Miasta — pisze dalej Cieglewicz w swej autobiografii — prosił mnie p. Sobolewski z Oleszczan, abym mu przysłał pocztą zbiór pieśni patriotycznych. Zaraz po przybyciu mojem do Starogo Miasta pisałem znane mi poezje takie, i listem do obciążonym posłałem je pocztą; lecz nie odebrałem odpowiedzi. Dopiero później dostrzegłszy, że lista bywała na policji otwierana a więc już wtedy ja i pan Sobolewski byliśmy zaplani w czarnej księdze jako podejrzanii.

Mając już praktykę sądowo-cywilną, przybyłem do Sambora dla nabycia praktyki sądowo-kryminalnej rocznej, która trwała od r. 1833 do połowy r. 1834. Tu zrobiłem znajomość z Michałem Popielem, zdolnym i pracowitym studentem gimnazjalnym. Zachęcałem go do oświaty i aby uczyć się w szkole łaciny i niemieckiego, także polegał na język czysty, polski i ruski. Dawałem książki do czytania, a on współuczył do tej pracy zachęcał. Zakazywały książki było wtedy mnóstwo, a między temi były polskie książki patriotyczne; tych dostarczałem młodzieży. Lecz jej nigdy żadnem słowem do spisków nie namawiałem, ani jej o nich nie wspominałem.

W r. 1836 Leopold Dobrzecki namawiał mnie, abym do spisku zawiązanego we Lwowie

wstąpił. Pomyślałem, że i bez spisku działam między młodzieżą, więc do tego nie potrzebuję ani zachęty ani pomocy. Lecz zrobiłem sobie u niego i ruskie bardziej rozpowszechniać. Wstąpiłem więc do spisku za pośrednictwem Roberta Heferna. Spisek ten zwał się „Węglarze“, a potem „Stowarzyszenie ludu polskiego“.

Z Sambora przybyłem na mieszkankę do Lwowa przy końcu r. 1835, i wstąpiłem jako konceptowy praktykant do fiskusa, czyli do c. k. Kammerprokuratury. Wtedy spiskowi Robert Hefern i Leopold Dobrzecki odbywali praktykę kryminalną przy sądzie kryminalnym w Samborze, i tam dwóm poleciłem aby młodzieży gimnazjalnej samborskiej pomagali w kształceniu się narodowym.

Nie pamiętam, czy to było przy końcu roku 1835 czy na początku 1836. gdy do mnie we Lwowie przychodził współpracownik Michała Popiela, zwący się Towarnicki, z listem, w którym Popiel rezyzy za tajemniczość Towarnickiego. Ten mi opowiada, że Popiel i jego towarzysze zawiązali spisek do wyzwolenia ojczyzny, i żądają, abym im dał radę, jak dalek mają postępować. Pytam, jak im przyszła myśl do spisku? „Czytaliśmy w historii Mochnackiego Maurycego o spiskach podobnych i uznaliśmy, że i na nas ciąży taki obowiązek.“ Wieluż was jest spiskowców? „Osmnastu, a posiedzenia odbywamy na ustroju lub w polu.“ A coż na to powiada Hefern i Dobrzecki? „My z nimi nie mamy żadnej styczności. Tyś z nami obchodził się po bratersku, a oni jakiegoś górowania sobie pozwalają, wszyscyśmy więc orzekli, że tylko Kaspra chcemy słuchać.“

Kazałem aby się w spisku podzielili na kółka po pięciu, a z każdego kółka aby tylko je-

den znał, kto w następstwie kółku. Tak więc na piątki się podzielili, lecz że już wiedzieli między sobą o reszcie piątek, całe przekształcenie na nic się nie przydało. Nie wiem jak się urząd cyrkulowy w Samborze o tym spisku dowiedział. Nagle młodzież spiskową aresztowano i każdego studenta osobno trzymano. Towarnicki wszystko o schadzce ze mną wygadał, więc ja i brat mój Żegota zostaliśmy wzięci pod areszt.

Z aresztu tego wytulałem się w r. 1837.\*) ale nie udało mi się o wyjściu. Właśnie w owym czasie przebrnął przez Galicję Szymek (Szymon Kowarski) na Litwę. Były głosy abym z nim na Litwę uszedł, ale zdania współdziałaczy oparły

\*) Szczegóły tej ucieczki wedle opowiadania p. J. Horoszkiewicza są następujące: Za pośrednictwem panny Amalii Radziszewskiej, która odwiedzała w polu emigranta Pienickowskiego, porozumiano się z Kasprem, czyli z czechożem potrzebował do spróbowania ucieczki. Ta sama droga przesłała mu brzytwę, perukę, bieliźno, róż i narzędzie do odrobnowania muretek zamku, poczem więzień doniósł tylko, kiedy go oczekiwad. Oznaczono dnia, otworzywszy drzwi i wyszedłszy na ganek drugiego piętra od dziedzińca, w porze kiedy Sa cher z kolegami grzywał w kregle w ogrodzie, usłyszał trąfny raz i odgłos *Alle Neume!* Wziął to za dobrą wróżbę dla siebie i ruszał śmiało do mieszkanka, gdzie go oczekiwał Karol Dłużewski, z którym pociętoją ruszył dalej. Za rogatką na gościu spotykają zebrała dającego ku miastu. „Karolu! dobra wróżba — zawołał Cieglewicz — spotykamy dziada, ale trzeba mu dać jałmużnę. Daj-no mi parę groszy.“ Rzekłszy to, wyjął czempredę z sakiewki Dłużewskiego całego cwanycigora i dał dziadowi. Serdecznie uśmiał się z tego Dłużewski, mówiąc: „A to zabobony Rusin!“

się temu. Uznano, że powinien w Galicji zostać, jako pieśniarz czerwononrski.

Gdy już później schwytany, trzymane mnie w kazni kryminalnej, przy oknie zamkniętym na kłódkę, w piętach, przez cały rok nie wypuszczano mnie na świeże powietrze, aż dostałem skorbutu, a wtedy lekarz, zacy Niemiec, wymógł, żem wychodził na przedchadzkę i że kłódkę na dzień zdejmowano. Tenże sam lekarz przystąpił, aby o mojej cielesnej sile dać zdanie, czy mogę być pokątny w celu wydobycia ze mnie seznadu, dał świadectwo takie, że mnie ochronił od palek.

Młodzież ukarano więzieniem niedługim, jak styszałem, a Popiela na cztery lata więzienia. Brata mego Żegotę, dla braku dowodów, wolniono, ale mu odebrano uzdolnienie do sędziostwa politycznego i do mandatarności. Mnie skazano na więzienie dwudziestolatnie, choć tylko jeden Towarnicki świadczył o wiedzy mojej względem spryszenia młodzieży. Dowiedziałem się później w r. 1843, że sąd karny lwowski wyrokował na mnie 12 lat, sąd apelacyjny na 18 lat, a sąd najwyższy w Wiedniu na 20 lat. Była to więc licytacja...

Ogłoszenie wyroku, działo się na początku grudnia 1840 r. Przed rokiem poprzednim, gdy Zaliwskiemu i współnikom jego wyprowadzonym na przegrz ogłoszono wyroki, obecny przy tej uroczystości Karol Dłużewski, powiadał, że powinien być którykolwiek z wyrokowanych zawołać na przegieru: „Jeszcze Polska nie zginęła!“ A jam w duszy pomyślał, że tak być powinno. Przegrz okolony trzema ścianami pichoty madjarskiej piku Benzur. Patrzę po za ścianą madjarów i nikogo nie widzę, do kogoś mówię? wszak ci mnie nie rozumieją. Urzędnik, który wystąpił na balkon z papierami, aby mi wyrok wydeklamo-

wał, woła, bym się doń odwrócił, a ja czekam może ktoś się zbliży bym przemówił.

Słyszę prezesa Maurycego Wittmana, który przez otwarte „waisadas“ okna swego wreszcie: *Soll sich umkehren*. Nadchądną po schodach ruszowania podstąpił, obrócił mnie, a sam stał ze schodów. Ja się znowu odwracam w nadziei, że się ktoś przybliży ze strony Madjarów. Nareszcie dwaj hajducy więzienni oddkają karabiny, wychodzą na przegierz, biorą mnie pod ramiona, obracają na rusztowaniu i trzymają za ramiona. Miałem kładany na rękach i nogach, nie mogłem się więc bronić. Tak przeczczano mi wyrok. Przez takie zachowanie na przegieru, pokazałem mym współnikom przynajmniej to, że na duchu nie upadłem choćby w piętach.

Miałem żal do spiskowców, że gdy ja jestem na rusztowaniu, to oni powinni być przynajmniej pod rusztowaniem. Gdy później w r. 1848 powrócił, dowiedziałem się od Franciszka Smolki, że spiskowcy byli obecni; ale takie miejsca powybierali, aby ich policja nie dostrzegła. Byli także tacy, co do zabudowania kryminalnego do znajomych przybyli, ale dla mnie niewidoczni. Dalej dowiedziałem się, że prezes Wittmann przybrał na sesję referenta meej sprawy, Kratkiego i Fagera konsyliarzy i chciał, aby mnie na przegieru za krągność dano 20 palek. Kratki odrzekł: *Ich gebe meine Stimme nicht dazu*. A Fäger dał: *Ich auch nicht*.

Kratki opierając się zdaniu Wittmana o mnie, dał: *Er hat ja nichts gesagt; dass er sich wegwende, war nur Aufregung*.

(C. d. n.).



P. Abrahamowicz wykazywał wiele usterek w projekcie tej ustawy; które przy dyskusji szczegółowej bliżej jasno przedstawił, między innymi, że zmusi ona gospodarzy wiejskich do trzymania stałych robotników przy maszynach. P. Czajkowski W. zgadzał się z zarzutami czynionymi projektowi ustawy. P. Chamiec, Bilinski i Hausner broniąc ustawy, zgadzali się jednak, że zarzuty p. Chrzaniowskiego co do § 3 są po części słuszne, i proponowali, że można będzie zaradzić złemu przez wykreślenie tego §, z wyjątkiem ostatniego ustępu. P. Smarzewski przedstawił, że ustawa byłaby znacznie poprawiona przez jasne w niej zdefiniowanie, co rozumieć należy przez wyraz „robotnik”. Wreszcie zamknięto posiedzenie, uchylając wniosek o zamknięcie rozpraw ogólnych, które toczyły się jeszcze będą na następnych posiedzeniach.

## II. Zjazd techników.

Na trzecim plenarnym posiedzeniu odbytem wczoraj wieczorem w sali ratuszowej, pan K. S. Suth z Warszawy przedstawił rzecz o stanie przemysłu w Królestwie, poczem przyjęto wniosek sekcji. P. S. porównywał zjazd piękny przemową i podziękował wszystkim biorącym udział w tak serdecznym przyjęciu staropolskim „Bóg zapłać”.

W sekcjach powzięto następujące postanowienia:

Uchwalono, że przyszły zjazd odbyć się ma w Krakowie w czasie wakacji szkół średnich i politechnicznych. Sekcja inżyniersko-przemysłowa podzielona na być w przyszłości na inżynierów (z kolejniem), techników przemysłowych i górników.

Pan Ihuatowicz uczynił wniosek: 1) drugi zjazd techników polskich uchwala konieczną potrzebę utworzenia wydziału handlowego przy politechnice we Lwowie; 2) drugi zjazd techników polskich uchwala jako niedozwolny warunek rozwoju przemysłu i rekolekcyjny, jak najrychlejsze utworzenie wyższej szkoły przemysłowej we Lwowie.

P. Rebeczyński odczytał referat o organizacji lwowskiego muzeum przemysłowego.

Zjazd wyraził życzenie, ażeby plany na budowę muzeum i szkół z niemi połączonych wykonano były w drodze konkursu.

Zważywszy, że muzeum przemysłowe powinno posiadać takie środki, któreby zachęcały rekolekcyjność do wykonywania swych wyrobów skończenia dobrych i pięknych i względnie tańszych, że skutecznym ku temu środkiem byłaby konkurs z oznaczeniem nagród na wykonanie projektów i przedmiotów z rozmaitych gałęzi przemysłu artystycznego według wskazówek przez zarząd muzeum z góry oznaczonych;

ze z powodu braku funduszy muzeum przemysłowe lwowskie nie jest w możności takie konkursy wprowadzać w życie;

zjazd wyraził życzenie, ażeby Wydział krajowy z funduszu na cele przemysłu krajowego przez Wy. sejm co roku preliniowanymi, udzielał odpowiednią kwotę do rozporządzenia zarządu muzeum przem. lwowskiego na cel wyżej wskazany.

Zjazd wyraził dalej życzenie, ażeby przy szkołach specjalnych fachowych na prowincji i przy szkołach przemysłowych tworzyły się zbory specjalne wzorowych przedmiotów jako też modeli narzędzi pomocniczych i warsztatów, wchodzących w zakres nauki szkolnej. — Przytem zjazd wyraził nadzieję, że Wydział krajowy, uznając użyteczność takich muzeów przemysłowych, przyczyni się funduszami krajowemi do ich stopniowego założenia.

Na wniosek p. Nawrockiego, inżyniera z Berlina, uchwalono: „Drugi zjazd uznaje za rzecz pożądaną w interesie kraju, przyznanie głosu w trybunale każdemu z nich rektorowi lwowskiej szkoły politechnicznej”. (Uchwalono).

Prof. Bisanz referował o konstrukcji sklepienia gwiezdowego nad krużgankiem w kolegium Jagiellońskim w Krakowie.

W sprawie podniesienia budownictwa swojego, jako sprawozdawca wystąpił p. A. Kamiński, architekt ze Lwowa.

Przyjęto następujące wnioski: „Drugi zjazd polskich techników uchwala:

1) Moralnym obowiązkiem techników, praktykujących się zajmujących, jest: popieranie wyrobów krajowych i użycia tychże przy budowach, oraz wypływanie na producentów, aby wyroby ich jakością zagranicznym wyrównywały. 2) Właściwą drogą wpływając na rząd i władze autonomiczne o nadanie ustawy budowniczej dla małych miasteczek i wsi. 3) Poleca się komitetowi wykonawczemu wniesienie przedstawienia do Wydziału krajowego, by tenże wpłynął na zarządców tych miast, które nowa ustawa budownicza obowiązuje, względem utworzenia przy urzędach miejskich pod „budowniczym” celem umiejętnego wykonania ustawy. 4) Tworzenie Kółek technicznych

uważa zjazd jako potrzebne i pożyteczne ku podniesieniu budownictwa włościańskiego. 5) Popierać istniejące i zakładać nowe szkoły wiejskie dla domowego przemysłu, oraz wyjednanie stypendjów w celu kształcenia młodzieży na majstrów budownictwa wiejskiego. 6) Zadać od władz ścisłego przestrzegania ustaw budowniczych i przemysłowych. 7) Domagać się zmiany ustawy przemysłowej w kierunku stosunku budowniczych do majstrów, i wolnego przemysłu. 8) Starać się u rządu, władz autonomicznych i znaczących instytucji publicznych, aby projekta dla znaczących budowli wykonywane były w drodze konkursu.

Wykonanie tych uchwala poleca zjazd „komitetowi wykonawczemu”.

Prof. K. Skibiński wykladał „o niektórych rekonstrukcjach na galicyjskiej kolei państwowej”.

Inżynier Jan Szczepaniak, urzędnik dyrekcji kolei państwowych w Krakowie, przedstawił poglądy na podstawie planów dla przekrojów podłużnych, sytuacyj, detaliów dla ważniejszych regulacji rzek i zabezpieczenia brzegów — oraz zdjęć warstwowych i przekrojów geologicznych ogólny rys budowy kolei państwowych pod zarządem dyrekcji w Krakowie.

Inżyn. Ostrowski Władysław wykladał „O oświetlaniu gazoliną”.

Prof. J. N. Franke wykladał „o tarcie”.

Od p. bar. Gostkowskiego we Wiedniu nadeszła następujący telegram od p. prezesa zjazdu:

„Przyjmijcie serdecznie i kolego serdeczne pozdrowienie bodaj na tej drodze, gdyż z przyczyn, których odsunąć nie mogłem, uścisnąć Cię nie podobna. Myślą i sercem dzielę Wasze prace będące przejętym ich doniosłością. Szczęść Wam Boże.”

Nadto nadeszły następujące telegramy:

Z Warszawy od inżynierów pp. Abakanowicza, Rechinowskiego, Sosnowskiego, Rospondowskiego, Leona: „Inżynierowie polscy zamieszkali w Paryżu przesyłają życzenia powodzenia.”

Od towarzysza technicznego w Poznaniu: „Zjazdowi techników polskich bratnie pozdrowienie z życzeniami jak najlepszych skutków wspólnej pracy, przesyła towarzystwo techniczne polskie.”

Od inżynierów z Jasi: „Nie mogąc brać czynnego udziału w zjeździe przesyłamy najserdeczniejsze życzenia, „Szczęść Boże.” Wabr, Ryszkowski, Wasilewski, Pindelski, Lipczyński.

Od techników warszawskich nadeszła następująca list:

„Nie mogąc uczestniczyć w pracach drugiego zjazdu techników polskich we Lwowie, technicy z Warszawy zaszęśli bratnie pozdrowienie wraz z życzeniami szczęścia i powodzenia w trudach podejmowanych dla dobra kraju.” (Następują podpisy.)

Bankiet w sali kasyna miejskiego, pięknie udekorowanej i przystrojonej w zieleń i kwiaty, zgromadził 210 osób techników i gości. Zaznaczyliśmy zaraz na wstępie, że komitet gospodarczy czyli bankietowy zjazdu techników wywiązał się po każdym względem znakomicie ze swojego zadania.

Podezas zbierania się goście, podawano sobie z rąk do rąk telegramy powitalne, a póżniej niech depesze ze Stanisławowa i Kołomyi donoszące, że Rady gminne obu tych miast uchwaliły dla powitania spotykających gości, w ich wyjeździe do Słobody Rungurskiej, wydelegować deputację na dworzec. W Kołomyi nastąpi rozlokowanie uczestników wyjeżdżających na dworcu i w 5 hotelach. Kolacja zamówiona na dworcu *à la carte*, w hotelu Angielskim zaś powita goście starszy inżynier pan Szajer, a w Pezynieżynie w zastępstwie p. Szczepanowskiego p. Tad. Zima.

W Słobodzie Rungurskiej powitają goście właściciele kopalń.

Przed godziną 9-tą przy odgłosie „Harmonii” zasiadliśmy do stołów zastawionych stołów. Na honorowym miejscu, obok prezesa kasyna dr. Malinowskiego, zasiadł prezes zjazdu p. S. Poręba z Warszawy.

Szereg toastów rozpoczął p. Kovacs, prezes Towarzystwa politechnicznego, wznosząc kielich na część Najj. Pana, pod którego rządami wolno się stowarzyszać i pracować dla dobra kraju. Biesiadnicy wzięli hucnie trzykrotny okrzyk: „Niech żyje!” i wysłuchali stojąc hymnu cesarskiego.

Z kolei odczytano 5 świeżo nadeszłych telegramów z Krakowa.

W chronologicznym porządku notujemy wszystkie następujące toasty. P. Poręba podniósł miłość kraju i zaznaczył, że nie ginie ten, co cnotę zachować umie. P. Niemczyński przemawia w imieniu Rady miejskiej i pije zdrowie prezesa; p. Janowski zdrowie Wielkopolski; p. Napoleon Urbanowski z Poznania w serdecznych słowach dziękuje Lwowianom za gościnność; p. Platon Kostekki wygłosił piękny wiersz „Na część techników”; p. Raciborski, w gorącej przemowie, ozdobionej trafami porównawczymi, wznosi pułkarski toast na część Warszawy. „Piaski mazowieckie, zaprawio-

ne krwią i łzami, oto — nasz cement.” P. Kosuth wznosi kielich na część Krakowa, w imieniu którego dziękuje p. Niedziakowski, a podnosząc zaślęgi politechniki lwowskiej, pije na część jej profesorów. Prof. Franke: Na część i powodzenie usilnej pracy techników polskich; prof. Pawłowski, mówiąc o teorytycznym wykształceniu i praktycznej działalności techników, pije na zdrowie reprezentantów tychże ostatnich, p. Karola Kisielki; p. Swisterski, na zdrowie młodzieży politechnicznej, jako przewodników przemysłu i rekolekcyj polskich.

P. Wdowiszewski z Krakowa zaznacza, że nie ma tu gości, jeno sami swoi i na swoich śmieciach i wznosi toast dziennikarstwa polskiego, w imieniu którego odpowiada nasz redaktor odpowiedzialny p. Kosteki. Końcowe toasty p. Teleszyskiego „na część inicjatorów zjazdu”, w ręce sekretarza p. Stwiertni; Wdowiszewskiego „na część Rusinów”; Krzyżanowskiego z Krakowa „na część Litwy”; Jägermana na „zdrowie szefa sztabu armii bezbronnej” p. Napoleona Kovacs; Raciborskiego „zdrowie reprezentacji miasta Lwowa; dr. Rutowskiego, zdrowie arcymistrza sztuki p. Zacharzewicza; Raciborskiego zdrowie „sióstr naszych, matek, kochanek”; a nareszcie zdrowie nieobecnych pp. Gostkowskiego, Stan. Szczepanowskiego, „kochajmy się i t. d. zakończyli bratnią tę biesiadę o godzinie 1. po północy.

## Jeszcze nafta.

(Dokończenie).

Rzućmy okiem na tablicę przedstawiającą przywóz petroli i surowca, a nasuwa się pytanie, jak to się dzieje, że u nas ta kosztowna industria tak się rozwija a zagranicą „surowiec” bywa wprowadzany w coraz większych ilościach.

Przywóz wynosił w cetrnarch metrycznych: ciężkie oleje rosyjskie:

cto w złocie	perio	d od stycznia do końca maja
110	1884	1885
—68	27.797	249.941
—	170.822	217.481
—	390.827	418.803
10—	676.676	441.524
1.90	81.460	76.604
		22.000
		25.000

Powód przybytku leży w tem, że dochody cłowe dzielą się pomiędzy Austrią i Węgry w stosunku 31:4 do 68:6, podczas gdy podatek konsumpcyjny w kwocie zł. 6.50 tej części monarchii przypada, w której się rafinuje.

Więc gdy np. produkuje się jeden cetrnar mtr. petroli z rosyjskiego (wzrakomo) surowca, który zawiera 85 prc. oleju światlanego, to potrzeba na to 118 klg. surowca. Przypada więc na Węgry: a) udział w cło w kwocie 51 ct. w papierze, b) podatek konsumpcyjny 6 zł. 50 ct., razem 7 zł. 1 ct.; przy wywozie rafinatu zaś dostaną Węgry tylko 3 zł. 93 ct. jako kwotę z cła.

Jasna rzecz, że Węgry chcą wszelkimi sposobami podnieść indusirję rafinerijską. Przez założenie olbrzymich rafinerji w Pimie uzyskali Węgry wielką awanturę, tak że dziś już wielką część austriackiej nafty bywa pokrywana przez węgierskie rafinerje, a przeto podatek konsumpcyjny, za naftę skonsumentowaną w Austrii, wpływa do węgierskiego skarbu.

Gdyby przy nowej ugodzie z Węgrami cło przywozowe na surowiec zostało nisko ustawione, to pozostałoby nafta do osiągnięcia wielka premia dla rafinerji. prawdopodobnie dla uzyskania jej powstała w Tryescie rafinerja, która wytworzyła konkurencję dla funkańskich rafinerji. Część podatku konsumpcyjnego zostanie wtedy odbita dla skarbu cislawskiego, ale — kosztem wstrzymania rozwoju indusirji galicyjskiej. To co się zyszcze w Tryescie na podatku konsumpcyjnym, straci się w Galicji, a z wielkiego oolenia surowców wyrasta dla podatników państwa stały ciężar.

Rzeczmy więc okiem, jaki rezultat wyniknie dla placących podatki z przyjęcia różnych wniosków co do oolenia surowca. Jest do przewidzenia, że import rafinatu coraz więcej będzie się zwiększał. Ze zaś Galicja dostarcza około 300 000 cetrn. mtr., rafinerje siedmiogrodzkie około 40 000 cetrn. mtr., to reszta potrzebny wynosi około 1 milion. Gdyby ten milion pokrył wzrost rafinatu, skarb pobrałby 12%, milionów złotych w papierze. Jeśli ten milion pokryje rafinowanie rosyjskiego „szczadnego surowca” (o 85%) oleju światlanego), to przyjmując możliwy do osiągnięcia dla skarbu dochód 12%, milionów złr., po potrąceniu dochodu z akcyzy okazałoby się dla podatników taki ubytek dla pokrycia innemi podatkami. Cło polane w złocie, dochód i deficyt w papierze.

Taryfa celna	cto obecne	przedłożone	wniosek Grocholskiego
dochód ogólny	8,122,000	8,954,000	9,400,000
deficyt	4,378,000	3,906,000	3,100,000

Taryfa celna	cto obecne	przedłożone	wniosek Grocholskiego
dochód ogólny	10,000,000	10,620,000	11,250,000
deficyt	2,500,000	1,880,000	1,250,000

Te kwoty, wyrażające deficyt, są całkiem niepotrzebnym ciężarem dla skarbu, a pochodzą z tego, że Węgry opierają się podwyższeniu cła na surowiec. Czyż opór ten jest uzasadniony, zważywszy, że rafinerski przemysł i tak by mógł egzystować, a Węgry z podniesionego cła miałyby znaczny dochód? Niezawodnie. Węgram grozi niebezpieczeństwo, że węgierskie rafinerje, przeobrażając surowiec zagraniczny, z czasem zostałyby zglicione przez galicyjskie rafinerje.

Rzućmy okiem na te stosunki. Produkcja surowca całego świata wynosi dziennie 100 000 beczek po 150 klg. Z tego wypadła na Amerykę północną 68 000, na Baku 30 000, na Galicję 2 000 cetrn. metr. dziennie. Większa produkcja zaczęła się w Galicji dopiero od zaprowadzenia taryfy celnej z r. 1882 i podniosła się z r. 1884 na 1885 o około 50 prc.; łatwo więc przewidzieć, że gdyby rozwój indusirji naftowej w Galicji nie był sztucznie wstrzymany, przez to, że węgierskie rafinerje otrzymują podarunek olbrzymiej ochrony celnej, to może jeszcze w ciągu nowego okresu dziesięcioletniego węgierskiej ugody, galicyjska nafta mogłaby być pokryć całą potrzebę nafty monarchii, a w tym wypadku cały zysk byłby po stronie Austrii, po stronie Węgier zaś nie zostało by nic, jak tylko olbrzymi ubytek dochodu z podatku konsumpcyjnego.

Dzisiaj węgierski dochód z tytułu nafty doszedł do najkorzystniejszego stanu; w przyszłości musi on stać się mniej korzystnym. Niech zostanie wszelka premia cłowa dla rafinerji, niech pozostanie za nimie cło na surowiec, to powstaną nowe rafinerje w Tryescie, które odbiorą znaczną część konsumentów węgierskim rafinerjom. Niech zaś zostanie cło na surowiec podniesione, to grozi potężny rozwój galicyjskiego przemysłu naftowego.

Najodpowiedniejszym byłoby więc dla Węgier jak dla Austrii: dzisiejszy dochód z Węgier z podatku konsumpcyjnego ustalić, a cło na surowiec i olej sztuczny możliwie najwyżej podnieść. Wtedy podniesie się surowa produkcja, która więcej dochodu z podatków zapewni nawet niż przywóz rafinowanego petroli, więcej niż wynosi ta kwota, o którą petrol przez cło zostanie podrożony. Jeżeli wtedy produkcja galicyjska przewyższy potrzebę monarchii, to nastąpi w naturalnym porządku obniżka ceny nafty, a nawet ten skutek da się uczuć daleko wcześniej. Wielki dochód z podatku obok niskiej ceny nafty, to byłby skutek.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 6 Października.

**\* Prawdziwego mieszczanina** lwowskiego złożyliśmy wczoraj do grobu. Coraz mniej już tak typowych obywateli miejskich jak s. p. Franciszek Bałutowski. Świadom tego, co winien miastu i ojczyźnie, nie ociągał on się od żadnej służby, gdzie tego obowiązek publiczny wymagał. Powołany raz na jakie stanowisko, umiał gorliwie pracować i innych pobudzać do pracy, nie lekceważył sobie poruczeń mu czynności, lecz spełniał je gorliwie, a często z zaparciem i poświęceniem. Pelen szacunku i uznania dla wyższej od siebie inteligencji, umiał przeciw zachować właściwą miarę i godność, jaka mieszczaninowi lwowskiemu przystoi. Nie czapował władzom, lecz nie wyrwał się także naprzód i nie narzucał; nie zapadał się do odgrywania ról, o których miał jasne przekonanie, że mu są niewłaściwe. Bez przesadnej kokieteryj, lecz z prostotą prawdziwego mieszczanina mawiał: „Jestem krakowem”, a miał przytem szlachetną dumę człowieka uczciwego i obywatela, który wie, że nietylko wyrobów igły i noży społeczeństwo od niego wymaga. W tej mierze pozostał on niezatarty i godny naśladowania przykład dla młodszej generacji naszych mieszczan.

Dla tego właśnie, że się nie narzucał, szukano chętnie s. p. Bałutowskiego do różnych prac publicznych, dla których, gdy było potrzeba, nie szczędził swego uczciwiego zapracowanego majątku. W r. 1863 jeden z pierwszych zajął miejsce w celi wieźnienniej w Karmelitów — a gdy przyszła później era pracy organicznej, jeden z pierwszych zajął się utworzeniem miejskiego Muzeum przemysłowego. Gdy później ulegając namowom, wbrew swojemu zdrowiu instynktowi, stanął na czele instytucji finansowej, przypłacił ten zaszczyt przeważnie cięższą swego majątku.

Nad grobem s. p. Bałutowskiego przemawiał p. S. Niemczyński, podnosząc publiczne zasługi zmarłego.

Oby Lwów miał jak najwięcej takich mieszczan, umiających się podporządkować zdrowemu składowi społecznemu i nie szkodziących sprawie publicznej wygórowanemi ambicjami.

**\* Marszałek dr. Zybkiewicz** wyjechał wczoraj wieczorem pociągiem pospiesznym do Krakowa.

**\* Henryk Stenkiewicz** opuścił wczoraj wieczór Kraków, udając się przez Bukareszt, Wargę do Konstantynopola. Towarzyszy mu w tej podróży pan Kazimierz Pochwalski, znany artysta-malarz. Autor „Ogniem i Mieczem” zabawi czas dłuższy na Wschodzie, z Stambułu bowiem zamierza się udać do Aten, Grecji i Egiptu, a następnie powrócić przez Rzym do kraju.

**\* Walne Zgromadzenie** członków Towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek miejskich szkół ludowych we Lwowie, odbędzie się 10. b. m. o godz. 3 popołudniu w szkole żeńskiej im. Konarskiego (w ratuszu II. piętro).

**\* P. Danielowi Al. Lewickiemu**, ces. radey i centralnemu inspektorowi drogi żelaznej Karola Ludwika we Wiedniu, pozwolił cesarz przyjąć i nosić król. pruski order korony III. kl.

**\* W Zakładzie narodowym im. Ossolińskich**, odbędzie się dnia 11. października b. r. o godzinie wpół do 12 rano uroczyste doroczne posiedzenie, na którym zdana będzie publiczności sprawa z całorocznych czynności zakładu, a pan Kornel Heek skrypta III. będzie miał odczyt o poemacie Józefa Bartłomieja Zimorowicza p. t.: „Żyć i umierać” Liwowskich.

**\* Dla podrózników**, udających się do Warszawy, zaznaczamy, iż obecnie pociągi mieszane, udające się do Granicy, zostały zniesione — natomiast zaprowadzone zostały pociągi osobowe. Pociąg mieszany, który dawniej odchodził z Krakowa w kierunku do Warszawy o godz. 8 i pół po południu, odchodzi obecnie już jako pociąg osobowy o godzinie 9. m. 25 po południu według czasu pragskiego. W miejsce pociągu mieszanego, który przychodził dawniej do Krakowa o godz. 6. wieczór — odchodzi obecnie osobowy tylko z Lundenburga, zabierając ze sobą podrózników z Prus i Warszawy i przybywa do Krakowa o godz. 4. m. 57 popołudniu (podług czasu pragskiego).

**\* Nieszczególny pospiech**. Umieszczamy zawsze bardzo chętnie wszelkie komunikaty magistratu, w ostatnich jednak czasach zauważyliśmy, że przychodzi tak późno, że byłoby chyba „musztardą po obiedzie”.

I tak otrzymaliśmy dziś rano obwieszczenie datowane z d. 1. b. m. a donoszące o wakujących posadach na prowincji z terminem do 6. i 7. bm. Naturalnie, że umieszczać nie możemy tego ogłoszenia, gdyż ubiegający się nawet w drodze telegraficznej zgłoszyci się już nie mogli. W przyszłości liczymy na większy pospiech w tym względzie.

**\* Dr. A. Gońka** po odbyciu specjalnych studjów dentystycznych w Berlinie, otwiera we Lwowie d. 9. b. m. atelier dentystyczne przy ulicy Kopernika p. 1. 5.

**\* Stan powietrza**. Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj przez dzień cały mieliśmy pogodę, niebo prawie czyste, wiatr słaby NE. Średnia temperatura dnia wczorajszego była 7° C., najwyższa 12°, C., najniższa dziś nad ranem 1° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 765 mm.

Żużka barometryczna znajduje się na zachodnim Atlantyku i wynosi 750 — 755 mm., zwykła w południowej Szwecji i wynosi 775 — 770 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 7. października. Wiatr południowo-wschodni, niebo przeważnie czyste, średnia temperatura dnia około 7° C., powietrze miernie wilgotne, pogodnie.

**\* Wiadomości policyjne** z d. 7. października b. r.: Skradziono: płaszcz damski sukienki, wato- wany, szarą sukienką, długi zimową wełnianą chustkę czarną i czerwonego koloru, tybetową w różne kolory i czarną harasową, białe szelki z strychu.

Zgubiono złoty pugilaresik na papierosy z niklowym okuciem z monogramem A. L. i z koronką, książeczkę kasy oszczędności pocztowej na 160 zł. na imię Jana Staszewskiego opiewającą, książeczkę wkładową galic. kasy oszczędności na 400 zł. na imię Jana Rudnickiego, i trzy banknoty po 10 zł., złoty pierścień o jednym szafarowanym brylancie, naznaczony wewnątrz 7/4 1884, wartości 50 zł. dnia 2. b. m., obrączkę złotą naznaczoną wewnątrz P. G. wraz z kwotą 3 zł. i z portmonetką.

Znalezione futerałki pugilaresowy z chirurgicznymi instrumentami i kwotę 10 zł. w 20-centowych monetach.

**\* Jutro d. 8. października:** św. Brygidy wd.; św. Joana B.

**\* Znaczący pożar** zniszczył dnia 19. z m. w Obertynie siedm zagrod mieszczanich z wszystkimi zabudowaniami i ruchomościami; w płomieniach zginęła jedna krowa; szkoda nieuszkodzona wynosi przeszło 3000 zł. W Wędrzynie, w powiecie dolinańskim, zniszczył pożar 4 domy mieszkalne z za-

## BAKARAT.

POWIEŚĆ  
HEKTORA MALOT.  
Z francuskiego przełożył  
A. KŁOSZCZOWSKI.

(Ciąg dalszy.)

VI.

Dla Rafaeli i Fryderyka ważną było rzeczą, zjednanie sobie prezesa, będącego w możności uzyskania od prefekta policyi niezbędnej koncesji na otwarcie klubu, ale to jeszcze nie wystarczyło: podanie musiałoby być podpisanem przez dwudziestu pięciu członków — założycieli, których wyboru nie można było zostawić panu Adeline, nie tyle dla braku z jego strony odpowiedniego doświadczenia i stosunków, jak raczej z obawy, iżby nie wybrał takich, którzyby mogli zawładnąć im w prowadzeniu interesu. Według słuszności, jeden tylko Adeline miał wyłączne prawo wyboru członków, ale od czegoż zrzecność; można mu podsunąć listę osób pożądaną w taki sposób, aby zdawało mu się, że to on sam je wybrał.

Rafaella chciała nazwisk rozgłośnych.

Wiechbrała wolała nazwiska poważne.

Ale mimo tej niezgodności w zapatrywaniach, nie przyszło między nimi do kłótni; jak przystoi zgodnym współpracownikom, robili sobie wzajemne ustępstwa.

— Pomieszczenia imiona głośne z poważnemi. I mieszkanie też obrabiali bez przerwy, z trudną do uwierzenia surowością: to nazwisko nie

było dla Fryderyka dość rozgłośnem, tamto za mało poważnem dla Rafaeli — przynajmniej w teorii, gdyż w praktycznym zastosowaniu, nie wiedząc czy dają im się wciągnąć na swoją listę lub ową osobistość, musieli obniżyć swe wymagania i godzić się z tem, co je t.

— Prawda, że mało on jest znany, ale koniec końców można by go przyjąć.

— Przynajmniej, iż nazwisko to świeżej zupełnej daty, ale jeżeli będziemy bardzo przebiegli, nigdy nie dojdziemy do końca.

Dla Rafaeli sformowanie tej listy stało się jedną myślą, jedynym marzeniem; we dnie i w nocy miały tylko ją zażywać, i bardzo często się zdarzało, iż nad ranem budziła Fryderyka, aby podzielić się z nim projektami, jakie jej w nocy przyszły do głowy.

— Czy spisz, kochanie?

— Spie.

— Eh, nie spisz; posłuchaj mnie chwilkę.

— Cóż takiego?

— Nie mamy księcia.

— A nam poco książe?

— Do naszej listy; powinniśmy mieć dwóch przynajmniej; w Jocke y klubie jest ich trzydziestu sześciu.

— W Gana chas nie ma ani jednego.

— Ale w Cremerie jest jeden.

— Więc go sobie wyszukaj, jeżeli ci tak na księcia zależy, a mnie pozwól spać tymczasem. Jednocześnie zaś postaraj się o jakiegoś lorda, to lepiej zaiponuje. Książęta, materialnie użyty — ale, wiesz co — dodał po namyśle — dla dogodzenia ci, mam i księcia, prawda, że tylko hiszpańskiego, ale tytuł tytułem: książę d'Arcala, brzmi wcale nieźle. A jest to dawny znajomy mojego ojca, który mi uie odmówi takiej drobności.

Gdyby Rafaella mogła była wybierać w gro-

nie dawnych swoich wielbicieli, z łatwością nie tylko listę z dwudziestu pięciu nazwisk, ale cały almanach gotą-ki mogłaby wypełnić. Na niesześć, zerwanych stosunków niepodobna było dzisiaj odnawiać, chociaż znała wielu takich książąt co dla niej, oprócz ruiny majątkowej, gotowi byli poświęcić życie i część swego. Ale dalekie to już, niepowrotne czasy! Na dziś, rozumiała to dobrze dawna kurtyzana — taki książę d'Arcala nie był wcale do pogardzenia.

W taki sposób, zmniejszając z każdym dniem pierwotne wymagania i mniej robiąc skrupułów, skompletowała nareszcie listę, która w istocie dość przyzwoicie wyglądała.



budowaniami gospodarskimi i jedną piekarnię; szkoda wynosi około 7800 zł. — W Kurowicach, w pow. przemyskim, zniszczył pożar mienie 6 gospodarzy i wyrządził im szkodę na 5876 zł. Pożar powstał wskutek podpalenia, którego dopuściła się Kasia Sołczyńska, służąca u Jurka Rudego. Zbrodniarce, która przysłała się do winy, oddawiono do sądu w Glinianach. — W Biłcu, w pow. przemyskim, zniszczył pożar do szczytu mienie 6 najzamożniejszych gospodarzy, wyrządzając im szkodę na przeszło 10,366 zł. Pożar miał powstać wskutek nieostrożności dziecka. — W Wyspie, w pow. rohatskim, zgorzała cerkiew i plebania; szkoda wynosi 2500 zł.

— **Silna detonacja** przeżeniła wszystkich mieszkańców śródmieścia w Tarnowie w piątek wieczór o godz. wpół do 10, pochodząca z podziemia petarda w pobliżu kandelabry na placu Katedralnym. Jednym zdawało się jakby dom runął, inni głos ten porównywali do huków armatnich. Wkrótce zbiegło się wiele ludzi na miejsce wystrzału, gdzie znaleziono kawałki rozparzonej ceraty. O sprawie nie można się dowiedzieć, ale sądzić można, że nie było tu złego zamiaru, a tylko figiel jakiegoś łobuza.

— **Cholera.** Z Tryestu donoszą 5. b. m.: Z prowincji nie doniesiono o żadnym wypadku cholery. Z Pobełgi (obwód Capo d'Istria) i Poli donoszą razem o 5 wypadkach cholery.

W Budapeszcie zachorowało 5. b. m. na cholere 6 osób, na choleryę 2 osoby a 4 zmarły na cholere.

W Szegedynie zachorowało 5. b. m. 28 osób a zmarło 7.

Ministerstwo handlu wydało wszystkim kolejom żelaznym polecenie co do desinfekcji wagonów w czasie grasowania cholery w obrębie monarchii. Rząd rosyjski postępuje ze swoimi środkami zapobiegawczymi na granicy niejednolotnie. Niedawno zarządzono zostawić na przewoźni na Sanie w Kozłarni, powiatu niskiego, 14-dniowa kwarantanna dla osób i towarów, wskutek czego ruch osobowy i towarowy na tym punkcie ustał zupełnie. Dnia 29 września uchylono kwarantannę w tym punkcie, jak gdyby dawne zarządzenie było tylko pomyłką. Na stacji w Granicy wystarczała, jak naczelnik stacji konsulu warszawskiemu okazał, nawet rachunki hotelowe dla wykazania, że się pochodzi z okolic niedotkniętych cholera. Jestto ułatwienie wobec pierwotnego zarządzenia, które wymagało się zdawało urzędowych poświadczeń. Teraz znowu od strony Bessarabii zaprowadzono ścisłe środki ostrożności. Gubernator odeski ustanowił aż 11 punktów kontumacyjnych z lekarzami, którzy badają mające podejrzane osoby. Jednym z punktów kontumacyjnych jest także Nowosielica.

— **O katastrofie kolejowej** donoszą z Inspruku 7. października. „Wczoraj w nocy zaważył się most długi na 20 metrów, na drodze Salzburg-Wörgel, podczas kiedy pociąg ciężarowy przez niego przejeżdżał. Maszynista uciekł, nie pociąg się chwiliwie i otworzył regulator. W tej chwili konstrukcja żelazna zawaliła się z okropnym łoskotem. 15 wagonów spadło z góry. Ze służby kolejowej trzech ludzi odniosło skażenia.

— **Br. Paueman**, radca sekcyjny, który pod pseudonimem Hans Max przełożył na język niemiecki kilka utworów Fredy i Korzeniowskiego, zmarł we Wiedniu 4. b. m., licząc lat 64.

— **Konsumcja tytoniu w r. 1886.** Dochód ze sprzedaży austriackich i zagranicznych cygar i tytoniu wyniósł w pierwszym półroczu 1886 r. 35,801,109 t. j. o 241,858 zł. więcej aniżeli w tym samym okresie zeszłego roku. Ze szczegółowego wykazu okazuje się, że obecnie mniej palą ale lepsze gatunki cygar, że wyrabiają za droższe pieniądze gorsze cygara. I tak konsumcja się znacznie zmniejszyła. W pierwszym półroczu zeszłego roku konsumcja 4-centowych „cuba“ powiększyła się o 6 milionów, „portoria“ o 4 i pół miliona. „virginia“ o 3 miliony a sprzedaż papierosów o 32 milionów sztuk. Konsumcja tabaki mniejsza była także o 35,520 kilogramów a konsumcja tytoniu zmniejszyła się o 362,653 kilogr. Przy tej sposobności notujemy, że palacze uważają się na to, że jakoś cygar w ostatnich czasach, znanie się pogorszyło.

— **Ujęcie rozbójnika.** Bosn. Post donosi: Oślawiony rozbójnik Ilija Vikalo, który w okręgu Bosn. Kostajnica i w sąsiednich okęgach Kroatji był prawdziwym postrachem ludności, d. 13. z. m. w walce z żandarmami odniósł ciężkie rany i zmarł podczas transportu. Żandarmi znaleźli poparcie u ludności a mianowicie u szwagra Budimira, zamordowanego przez Vikale.

— **Emerytura**, jaka będzie przysługująca wdowie po s. p. Królówskiemu, wynosi rs. 900 rocznie. Nadto dyrekcja teatrów warszawskich starać się ma o wyrobienie z funduszu emerytalnego osobnego zasiłku dla dwóch pętnoletnich ale niemających pracować synów nieboszczyka.

## Teatr.

Pod adresem recenzenta teatralnego *Gazety Narodowej* otrzymujemy list następujący:

„Mój Mości Recenzencie! W czasie mego wyjazdu na posiedzenia Towarzystwa gospodarskiego, zdarzyło się, że byłem na przedstawieniu komedji „Wicek i Wacek“. Potem czytałem w *Gazecie* krótką wzmiankę o tem przedstawieniu i zapowiedź dłuższej recenzji. Lecz, że wygazyście nie zawsze przyrzeczeń dotrzymujecie, więc wąpił kosić boży, czy i ta się kiedy ziści. Tymczasem przysłał mi, mój Mości Recenzencie, po-sponując komedję w dzienniku „pretendentów“, (jak ty ich nazywasz) i robią jej tam krzywdę.

Nie jestem ja estetykiem, i nie umiem piąć o premierów i sekonderkach, czy jak wy tam nazywacie, ale że mnie pasja porwała na niedorzeczne opinie waszych mądrych krytyków, więc pozwól, abym ci wypowiedział wszystko, co mam do nich na wzięcie.

Otóż — **ante omnia** — przyjmijcie przytyk, żeście sobie smak francuskimi miazdarami i homarami popuili. Tylko drażliwość, leżące na granicy szynku lub jakiegoś lipanarium, techca wasze podniebienie. Gorszońo się w swoim czasie jowial-nomi dwuznacznikami Fredy, choć w nich nie było zepsucia tylko wesołości, ale dla was takie dwuznaczniki to już chleb z masłem, i cały Fredo za błąd. Smak macie poputy i maci się wam poglą na to, co może stanowić narodową komedję polską. Jeśli nawet uda wam się skopować jakie typy ze społeczeństwa polskiego, to wprowadzacie je w zakłamania dramatyczne, które na sto kroków czuć reminiscencjami młodego Dumasa, Angiera, Sardoua i jak się tam wasi ulubieni komedjopisarze francuscy nazywają.

Dla mnie Mocimindziej, byłaby ideałem komedja polska, z ową rubasną jowialnością, której jeszcze tak wiele w naszym społeczeństwie, a bez pierprzo francuskich. Trzebażby kontynuatora Fredy ojca a posłków dla Fredy syna — a możebę nie rozbudzić większy interes dla teatru i wyrobić mu znowu znaczenie w naszym życiu społecznem. Jeśli też jest gdzie jakie usiłowanie, aże-

by stworzyć komedję polską, to chwyćcie ją skwapliwie, pieście i podnoście.

Nie chcę tem bynajmniej powiedzieć, że utwór młodego, a podobno pierwszy raz z większym utworem występującego autora, „Wicek i Wacek“ jest już skończoną komedją narodową, Ho, ho, ale jakże jest jeszcze do tego! Trzeba jednakże tumaż nad tumażami, aby utrzymać, że to farsa, w znaczeniu tych fars, do jakich Was rozwierżana maza niemiecka przyzwyczaiła.

O co szło panna Przybylskiemu? Podobno głównie o to, ażeby powiedział szlachcicowi: kiedy cie Opatrzność na głębie posadziła, to siedź na niej, pilnuj zagonu ojcowskiego, nie aspiruj na *beyrskvorstehera*, bo ty i tak dzięki Bogu do-syć, nie sadź się na europejskie zbytki, elegancję w urządzeniu domu, jedle i odzieniu, nie sadź się na wygórowaną a zbyt często zbakierowaną edukację, jednym słowem, nie sadź się na to, co wolno panom, skoro jesteście wioskowym szlachciem — bo za tem idzie najgłębiej zbakierowanie umysłu, grzeszki wielkomięskie, wydatki nad miarę, długi, a w końcu wyzbycie się ojczyzno-ga. Lepiej niech nasz „gmin szlacheczki“ będzie już taki, jak Wicek i Wacek. Niechby się za młodu tłukł trochę po jarmarkach, niechby raczej był postrachem okolicznych młodych, a nie zatrut sobie życia wielkomięskimi brudami nie pokrywką szukania wysokiej edukacji, jak np. ów Edward Zymalski w komedji Przybylskiego.

Dawno nie widziałem na deskach teatralnych tak żywych, prawdziwych i szczerze polskich postaci, jak Wicek i Wacek. Trzeba się z nich śmiać i trzeba ich kochać, jako typy serdecznie rodzime. I ojciec ich, to szlachcic wykapany, nie-sfatszowany, nibyto słaby, ale przeczony i umie-jący sercem prowadzić swych łobuzów.

Nasza uczciwość, pochopność do czynów szlachetnych, braterskich, nasze przywiązanie do ziemi rodzinnej, występują w komedji we właści-nych barwach, bez przesady, tak, jak w życiu. Zato Zymalski, to trochę nieporadny mazgaj, za-bytek z rodzaju takich, co to zamiast krzątać się z irowo około powiększenia fortuny, wysiadali na ganek z fajką na długim ebychu i myśleli, że robiąc nie wiele, a wzdychając dużo, spełniał już powołanie obywatelskie.

Co zaś do Niemca Fausta, to dalibóg, gdy-by mi taki wlaż do izby i tak sobie *sans façon* jak na scenie poczynił, tobym go wziął za kot-nierz i czempredzej za drzwi wyrzucił. Stosunek ten cały Niemca do szlachty uszkodził autor z pewną naiwnością, nie praktykującą się w spr-awach tego rodzaju.

W ogóle cała poważna strona komedji jest trochę szablonowa, bo postacie jej nie są dość je-dnostkowo pojęte, a przeto nie ma kolizji między samodzielnymi charakterami, lecz słabe od-działywanie na siebie postaci typowych w sytu-a-cjach, które wynikają z danej fabuli, a są powia-zane z sobą z niemałą zrzecznością sceniczną. Jak wielka część komedji Fredrowskich jest i to ko-medja sytuacyjna, a nie komedja charakterów. Lecz bodaj zdrów był ten p. Przybylski, że nam i taką napisał. Co do mnie, ubawiłem się nie ser-decznie i pokrzepiłem, a zapisałem w duszy, co mam dalej robić z moim gagatkiem, który mi się zanadto tam po waszych ulicach i kasynach szwenda.

Sciskam Cię mój Mości Recenzencie  
Twój Jacyty.

Do tych, może gdzieś niedawno zanadto drasty-cznie wypowiedzianych zaprzatywań nieznajomego korespondenta, nie mamy z naszej strony nic do sa-uawiania.

Owszem, możemy tylko sprawdzić, żeśmy wczoraj, podobnie jak za pierwszym razem, uba-wili się serdecznie na przedstawieniu „Wicek i Wacek“. Takiego mistrzowskiego tercetu, jaki stanowią pp. Frenkel, Żelazowski i Kwieciński w 2. akcie komedji Przybylskiego, dawno już Lwów nie widział. Zapomniał się o tem, że się jest w teatrze, a widzi się istotną, dla każdego szczerze polskiego serca jak najmielszą scenę z pod strzechy szlacheckiej.

Publiczność zebrała się bardzo licznie a po każdym akcie wywoływało obecnego na przedsta-wieniu autora i obdarzano hucznymi oklaskami. Komedja ta, która i w Krakowie została w tych dniach bardzo sympatycznie przyjęta, utrzyma się niezawodnie na długo w repertuarzu. Powodzenie jej i wczorajsze owacje dla autora niemieli były widocznie dla „pretendentów“, którzy z animozji do dyrekcji mszczą się na artystach i autorach. I nam dalipam dyrekcja jest obojętna, lecz czy to broń szlachetna? W dwóch organach „pretenden-tów“ starano się „Wicek i Wacek“ zaraz po pierwszym przedstawieniu ubić. Nie udało to się jednak; zwyciężył zdrowy sąd publiczności, która tem samem wydała także wyrok na śmieszne, bo zawiścią zacznione i zjadliwe krytyki utworu p. Przybylskiego.

Jeden z pretendentów, mający zapewne żal do niewdzięcznej publiki, która ongi „Białą Go-łabkę“ tak fatalnie przyjęła, pisze dziś co na-stępuje:

„Wczoraj dano „Wicek i Wacek“. O samem przedstawieniu nie byłoby co pisać, gdyby nie ta okoliczność, że tutaj była filia stańczyków (*sancita simplicitas!*) z pomocą krzącej się pod jej opie-kuńczymi skrzydłami dyrekcji, a nawet jak się dowiadujemy funkcjonariuszów c. k. policyi, urzą-dziła autorowi awację przechodzącą granicę zwy-klę przyzwoitości.“

Publiczność osadzi najlepiej, czy pojęcia te-go pretendenta o przyzwoitości nie zwracają się przeciw niemu. Dodamy tylko dla zrozumienia tej perfidji, że organa policyi wyprosiły wczoraj z partu jakiś kreator, a widocznie zwolennika „pretendentów“, który po drugim akcie, gdy pu-bliczność szczeremi brawami przyjmowała au-bliczność szczeremi brawami przyjmowała „gwizdać“ — toż — pozwolił sobie w teatrze „gwizdać“. Obecnie *Kurier Lwowski* bierze w obronę tego paupra. To świadczy najlepiej o jego „przyzwoi-tości.“

## Dział ekonomiczny.

### Wiadomości handlowe.

L w ó w 7. października. (S.) Węgrzy są krajem z całej monarchii najbardziej zboże eksportującym, więc żniwo węgierskie, co do wszystkich prawie produktów w związku z ogólnym handlem światowym nadaje ton na głównych targach Austro-Węgier. Obecnie w biegu będące żniwo kukurudzy i roślin okopo-nych, ma zaś dla tego większe dla cen innych produktów znaczenie, że kukurudza stanowi na Węgrzech ważny artykuł konsumcji dla tamtej-szej ludności.

Żniwo tegoroczne kukurudzy na Węgrzech okazuje się jako niekorzystne, również i kartofle prawie powszechnie się nie udały. Niekorzystny zbiór tych artykułów w zimowych miesiącach nie-

zawodnie działać będzie na podwyższenie cen in-nych produktów.

Ogólny ruch targów zagranicznych był w ubiegłym tygodniu bardzo słaby, do czego się też nie mało święta żydowskie przyczyniły. Ze skła-dów amerykańskich (*Visible supply*), które dnia 28. zm. wynosiły 49 milionów busli pszenicy, wysłano do Anglii 109 tysięcy kwarterów, do Francji 42 tysięcy kwarterów z portów atlanty-czych, prócz tego wysłano z Kalifornii 112 tysięcy kwarterów do Anglii, a 28 tysięcy kwarterów do innych portów stałego ładu Europy.

Na głównych targach Austro Węgier usposo-bienie było słabsze, ruch mały. W Pradze płacono za pszenicę wyborową od zł. 9.80 do zł. 9.50 za 100 kilo, za pszenicę średnią zł. 8.75 do 8.85. We Wiedniu płacono za pszenicę od zł. 8.80 do zł. 9.80. Na naszych targach ruch był również słaby, a ceny notowane zaledwie się utrzymały.

Takie same usposobienie panowało co do żyta.

Zapewne dowozy żyta rosyjskiego, które do-tąd jeszcze na targach naszych wielką krajowemu produktowi czynią konkurencję, ustają zdaje się w niedalekiej przyszłości, gdyż zarządy kolei po-ludniowo-zachodnich w Rosji czynią wielkie sta-rania, aby cały handel zbożowy skierować do Odessy, Rygi, Królewa i Gdańska, i w tym celu nie tylko zniżają frachty ale urządzają składy i dają zaliczki na złożony towar.

Ję c z m i e n jest w międzynarodowym han-dlu tem bardziej poszukiwany, że zbiór tegoroczny jęczmienia w Anglii co do jakości nie odpowiada, a Węgry dobrych gatunków tego roku dostarczają mało. Z tego powodu na głównych targach nawet średnie gatunki są poszukiwane, gdyż cena dobrych gatunków jest wysoka. U nas zaś tylko browarni-cze gatunki znajdują łatwy odbiór, średnie gatun-ki zaniedbane.

Owies z powodu zbytnej podaży doznał w cenach małej zniżki.

Groch u i w yki nie dostawiono wiele, chociaż na dobre gatunki wyrobiły się odbiór. To samo możemy powiedzieć o fasoli i bo-biku.

Hreczki oferowano mało.

Koniczyna na czerwoną, w której się spo-dziemy tego roku ożywionego handlu była tak-mało oferowaną na dostawę zimową, że większe transakcje nie były możliwe. Ceny mają się ku zwyczaj.

Rzepak po notowanych cenach ma odbył do Gdańska. Transakcja odbywała się na towar gotowy i również na dostawę terminową.

L i n i a n k a poszukiwana, podaż mała.

Spirytus przy usposobieniu spokojniej-szem notuje na termina i w gotowym towarze 25.50 do 26 zł. za 10,000 litr. pr.

**Telegramy targowe z dnia 6. października:** Wiedeń: Pszenica za 100 kilo do zł. — do zł. —, żyto do zł. — do zł. —, Oko-wita do zł. 27.75 do zł. 28. —.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na jesień od zł. 8.61 do zł. 8.63; rzepak od zł. — do zł. —.

Berlin: Pszenica 26 kta na październ. 149.50 m.; żyto — m.; spirytus 37.50 m.; olej rzepako-wy — m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 49.30 fr.; olej rzepakowy — fr.; spirytus — fr.

Nafta. Wiedeń od zł. — do zł. —; Bre-ma loco 6.25, Hamburg loco 6.60, na październ. 6.20, na październ.-grudzień 6.30, Antwerpia na październ. 15.1/2, Nowy-York 6.1/2, Filadelfia 6.1/2.

Wiedeń d. 4. października. Na dzisiejszy targ przypędzono bydła rzeźnego 3385 sztuk, między temi 1083 paszowych, a mianowicie 1288 galie. I bukowin, 928 węgierskich i 1170 niemieckich.

Płacono za galie i bukow. od zł. 58. — do zł. 61. —, prima do zł. 65. —, za węgierskie od zł. 55. — do zł. 60, prima do zł. 65, za niemieckie od zł. 58. — do zł. 64. —, prima do zł. 66 za 100 kilo bitej wagi. Targ był ożywiony, cena poprawiła się o 1 zł do 2 zł za 100 kilo.

**A. Krystofowicz & Com.**

Wiedeń d. 4. października. Na dzisiejszy targ przypędzono do Preszburga bydła opasowego 1659 sztuk a mianowicie 1551 węgierskich i 108 niemieckich.

Płacono za węgierskie od zł. 58. — do zł. 62. —, prima do zł. 65, za niemieckie od zł. 68. — do zł. 63. —, prima do zł. 65.50 do zł. 100 kilo bitej wagi.

Targ był bardzo ożywiony, cena poprawiła się o 1 zł do 2 zł za 100 kilo.

**A. Krystofowicz & Com.**

Wiedeń d. 5. październ. Na dzisiejszy targ dowieziono nierozczaję: 1658 sztuk ciężkich bago-nów, 2515 sztuk średnich bagonów, 2576 sztuk war-chlaków.

Płacono za ciężkie bagony od zł. 38 do 40 zł., za średnie bagony od zł. 35 do 38 zł., za warchla-ki od zł. 32 do 42 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

**A. Krystofowicz & Comp.**

**Ostatnie notowania produktów.**  
z d. 6. października 1886.

Lwów: pszenica 7.75 do 8.20, żyto 5.75 do 6.20, jęczmień 5.95 do 6.50, owies 4.50 do 4.90, groch 6. — do 9. —, wyka 5. — do 5.50, rzepak 9. — do 9.10, linianka 3.95 do 9.10, koniaryna czerw. 44. — do 52. —, koniaryna biała 45. — do 55. —, koniaryna szwedzka — do —, Tarnopol: pszenica 7.60 do 8.15, żyto 5.50 do 6. —, jęczmień 5.50 do 6.25, owies 4.50 do 4.75, groch 6. — do 9. —, wyka 5. — do 5.20, rzepak 8.75 do 9.25, linianka 3.75 do 9. —, koniaryna czerw. 45. — do 50. —, koniaryna biała 45. — do 55. —, koniaryna szwedzka — do —.

Podwołoczyska: pszenica 7.55 do 8. —, żyto 5.40 do 5.75, jęczmień 5.50 do 6. —, owies 4.50 do 4.80, groch 6. — do 8. —, wyka 5. — do 5.10, rzepak 8.50 do 8.75, linianka — do —, koniaryna czerwona 45. — do 50. —, koniaryna biała — do —, koniaryna szwedzka — do —.

Jarosław: pszenica 8. — do 8.50, żyto 6. — do 6.40, jęczmień 6. — do 7. —, owies 4.40 do 4.80, groch 8. — do 9.50, wyka 8. — do 8.55, rzepak 9.05 do 9.20, linianka — do —, koniaryna czerwona 45. — do 50. —, koniaryna biała — do —, koniaryna szwedzka — do —.

Czerniowce: pszenica 7.50 do 8. —, żyto 5.35 do 5.50, jęczmień 5.50 do 7. —, owies 4.35 do 4.50, groch 6. — do 8. —, wyka — do —, rzepak 9. — do 9.25, linianka — do —, koniaryna czerw. 45. — do 42. —, koniaryna biała 45. — do 55. —, koniaryna szwedzka — do —.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka. Chmiel za 56 kilo loco Lwów 3. — do 10. — nomi-nalnie. Okowita za 10,000 litr. pr. loco Lwów 25.50 do 26. —.

Nowy chmiel 40. — do 60. —, za 56 kilo. Usposobienie spokojne.

## Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy donosi *Dr. Pozn.*:

Zgodną podziwną tajemniczością załatwili się tutejszy sąd wojenny z nowym procesem politycznym.

W miesiącu lipcu r. b. przed fabryką tu-tejszą Refelta i Dubeltowicza rozległ się strzał. Był to zamach dwóch robotników na majstra tejże fabryki, spieją z tajnej policyi. Zamach chybił.

sprawców jednak aresztowano, osadzono w cya-deli, sprawę ich osądzono w sądzie wojennym, a przed 2 tygodniami wykonano wyrok: jednego po-wieszono w gmachu cykadeli, drugiego skazano do ciężkich robót. Tak drałofsko surowy wyrok można wytłumaczyć tylko gniewem tutejszych władz, że mimo niedawnego procesu w cykadeli, są jeszcze między rzemieślnikami jednostki, nie wahające się strzelać do szpiegów.

Godnem uwagi jest, że wiedeński *Vaterland*, organ konserwatywny anstrjackiej szlachty nie-mieckiej, który dotychczas, chociaż nie wprost, stał co do sprawy bułgarskiej po stronie Rosji, wystąpił dzisiaj przeciw niej, i wzywa Niemcy by nie pozwolili Rosji dalej posuwać się w Eu-ropie.

Pogłoski o ustąpieniu ministra Pražaka u-stały. Komunikat, pochodzący widocznie od klubu czeskiego, oświadcza, że ani w kołach rządowych ani w parlamentarnych nie było ani mowy o u-stąpieniu dr. Pražaka; a dalej, jeżeli już z tego powodu niemają podstawy domysły, kto będzie jego następcą, to „należy zresztą zwrócić uwagę, że o powołaniu jakiegoś jeszcze urzędnika do ga-binetu absolutnie mowy być nie może, prawica bowiem nie czuje się powołaną do zezwolenia na tego rodzaju rekonstrukcję gabinetu.

Interpelacja Czechów przeciw ministrowi Gautschowi ma być wniesioną na jednym z naj-bliższych posiedzeń Izby posłów.

## Telegramy własne „Gazety Narod.“

(W jednej części nakładu umieszczone).

Wiedeń d. 6. października. (Pryw.) Subko-mitet dla sprawy ugodowej wybrał Bilifskiego re-ferentem dla przedłożenia bankowemu.

Berlin d. 6. października. (Pryw.) Cesarz Wilhelm nie brał wczoraj udziału w polowaniu w dworkiem i wysłuchał, ponieważ od kilku dni jest cierpiącym.

Nordd. Allg. Ztg. występuje przeciw okupa-cji rosyjskiej Bułgarii.

London d. 6. października. (Pryw.) Podróż Churchilla do Berlina ma wielkie znaczenie poli-tyczne, szczególnie co do kwestji egipskiej. ntów

Sofia d. 6. października. (Pryw.) Rząd wy-krył nowe sprzyśszenie Cankowistów. Macedonia została pozyskana, aby przemocą zwała rząd. Kaulbars wiedział o sprzyśszeniu. Usposobienie ludności przygnieciono.

Kaulbars odjeżdża jutro do Wraci, potem do Plevny.

Wielka sensacja wywołało uwięzienie komenda-nta brygady. Chiwarowa, który w cichości zno-sił się z Kaulbarsem.

## Telegramy „Gazety Narodowej“.

(Z biura korespondencyjnego).

Sofia d. 7. października. Z Orhanie nie udał się Kaulbars wprost do Plevny, lecz bocznemi drogami do Wraci, gdzie Cankow niegdyś był in-ternowany i licznych ma zwolenników. Kaulbarsa przyjęła tu grupa mieszkańców, wyrażając swe zaufanie w opiekę Rosji. Kaulbars odpowiedział w tym samym sensie jak w Orhanie, kładąc na-cisk na odroczenie wyborów i uwolnienie uwięzio-nych oficerów.

Rokowania, toczone między agencją rosyjską a ministerstwem bułgarskim co do odroczenia wyborów na ośm dni, pozostały bez skutku. W całym kraju czynią przygotowania na przedsię-wzięcie wyborów.

Krzyż tu pogłoska, że trzech oficerowie z gar-nizonu w Szumli objawili niezadowolnienie z dzie-siętego paragrafu rzeczy i grozili, że się oświad-czą przeciw rejencji, jeśli rejencja co do wybo-rów i uwolnienia skompromitowanych oficerów zdania swego nie zmieni. Nastąpiła rzeczywiste wymiana oświadczeń między rzezonnymi oficerami a rządem, lecz wedle dotychczasowych wiado-mości nie masz mowy o znacześniejszem wystąpie-niu przeciw rejencji.

W Sofii panuje zupełny pokój, co się zaś ty-czy niedziel, na którą wybory są zapowiedziane, żywc obawy o tyle, że Kaulbars znajduje się w Ruszoku lub we Warnie w obec przyjaźniach Rosji i nieprzychylnych manifestacji, w skutek czego mogą wybuchnąć poważne niepokoje.

Petersburg d. 7. października. Ambasador Sznawał przybył tu.

Paryż d. 7. października. Akademia uchwa-liła jednomyślnie przyjąć dr. księcia d'Aumale i wyraziła wdzięczność dawcy za tegoż wspaniało-myślną, patryjotyczną hojność.

Sofia d. 7. października. Korespondencja ostatnich dni pomiędzy rządem bułgarskim i Kaulbarsem została przedłożona agentom dypl-o-matycznym. W ostatniej swej nocie powtarza Kaulbars naopamiennie, że na naczelników ob-eecnego rządu spadnie odpowiedzialność za odmowę odroczenia wyborów i uwolnienia oficerów.

Sofia d. 7. października. (Doniesienie „Ajen-cji Havasa“). Pogłoska, jakoby garnizon w Ru-szoku powstał przeciw rejencji, jest niezasa-dniona. Przeciwnie ponowili oficerowie ruszuczy swoja uległość dla obecnego rządu, a to z powo-du pisma Kaulbarsa, wystosowanego do komenda-nta, majora Filowa, w którym żąda jenerał ro-syjski uwolnienia uwięzionych oficerów. Filow od-powiedział odmownie na to żądanie, odwolując się na dotyczący rozkaz rządu centralnego. Zającie to będzie przedmiotem noty, którą rząd bułgarski zamysła przesłać mocarstwom.

Kaulbarsowi, przy wyjeździe tegoż z Warny, wyprawilo około 100 cankowców owację. Wiecezo-rn przybywa Kaulbars do Plevny. Krzyż pogłos-ka, że zrezygnował on z dalszej podróży i że chce wracać wprost do Petersburga. Pogłoska ta zdaje się być bez podstawy.

Sofia d. 7. października. „Agencja Havasa“ nazywa oszczerstwem doniesienia pewnego nie-mieckiego dziennika, jakoby agent francuski p. Flesch grał jaką rolę przy upadku księcia bułgar-skiego i że był on czynny w Bułgarii w duchu polityki rosyjskiej, jako też wszelkie wysiłki rząd następcstwa co do ogólnego zaprzatowania rządu francuskiego. Flesch nie przekroczył nigdy rezer-wy, zakreślonej danami mu instrukcjami.

Madryt d. 7. października. Przedwczoraj wyprawiła publiczność w teatrze ogromną owację na cześć królowej. Wołano: „Niech żyje królowa! niech żyje Alfons XIII!“ Stan obłędzenia zostanie bezzwocznie zniesiony. Karę śmierci uwięzionych rokaszan zmieniono na dożywotnie więzienie.

W jednej części nakładu umieszczone).



# Wszelkie wyroby gumowe i artykuły techniczne poleca JÓZEF HANKE we Lwowie

Skład farb i handel materiałów pod „Czarnym Psem“ Rynek 1. 38 we własnym domu.

## Nowo urządzony Magazyn towarów bławatnych, płótna i bielizny stołowej ROMANA WOYCZYŃSKIEGO

we Lwowie plac Marjacki 1. 10  
otrzymał na sezon jesienny i zimowy 386

Materje  
wełniane  
kolorowe  
MATERJE  
wełniane  
czarne  
Chevioty,  
Flanelki  
i Sukienka  
BARCHANY  
białe i kolorowe  
Chustki  
lamowe  
i Himalaja  
Staniki  
i Żakiety  
trykotowe

Aksamity, Plusze, Brokaty, Baranki  
i Materje jedwabne czarne i kolorowe.

Przyjmuje zamówienia na gotowe suknie damskie i sprzedaje tanio! aby sprzedać wiele.

## Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.)  
i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania  
kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych,  
na kauce i wadja, są w tym kantorze do nabycia.  
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po  
kursie dziennym, bez dołożenia prowizji. 1841 8-2

## Cierpienia żołądka wszelkiego rodzaju

jakoteż cierpienia wątroby, kolki, hemo-  
roidy, osłabienie żołądka, niestrawność,  
usunęte zostaną w najkrótszym czasie  
pod gwarancją zupełnego, za pomocą uni-  
wersalnego eliksiru żołądkowego apteka-  
rza Schneida. Cena pół flasz. 1 zł., cała  
1 zł. 80 ct. Jedynie do nabycia w apt.  
św. Jerzego Maxa Schneida we Wiedniu, V. Bez.  
Wimmergasse 33 dokąd siosować należy  
zamówienia. Liczne pisma dziękczynne  
od lekarzy i uzdrowionych. Skład w  
Lwowie w apt. P. Mikolascha. 1290 1-16

## Feslawskie winogrona kuracyjne

Wysłał za pobraniem pocztowym lub  
nadesłaniem gotówki franco:  
5 kil. koszt feslawskich winogron  
kurac. 2. 3.25  
5 kil. bezużłkę pocztową (4 litr.)  
starego feslaw. wina czerw. 3.60  
5 kil. bezużłkę pocztową (4 litr.)  
tegorocznego moszesa feslaw. 2.60  
5 kil. bezużłkę pocztową (4 litr.)  
tegorocznego najlepszego ja-  
blecznika 2.-

A. KLEIN, Wiedeń,  
Kärntnerstrasse 39, 1287 5-10

## Winogrona deserowe

codziennie świeże, 5 kil. koszt 1 zł. 50 ct.,  
jabłka, gruszki, brzoskwinie i jabłka raj-  
skie 1 zł. 40 ct. wysłał franco za pobra-  
niem 2021 3-10  
Fränkel & Voigt w Werschetz Węgry  
południowe.

P. T.

Mam zaszczyt zawiadomić, że po rozwiązaniu spółki z p. Józefem Hanke, otworzyłem pod własną firmą

## ALOJZY HÜBNER

we Lwowie, ulica Karola Ludwika pod liczbą 13, (w lokalnościach niegdyś cukierni Rotlendera).

Przeszło 22-letnia czynność moja w tym zawodzie, nabyta fachowa znajomość towarów i szczególna wiadomość artykułów w tym zakresie handlowym, czynią  
niepłonną mi nadzieję, iż Wny Pan swe łaskawe zaufanie, jakim mnie dotąd pod była firmą Hübner i Hanke zaszczycać raczyłeś, udzieli także w moim nowym  
handlu, a gorliwem mojem staraniem będzie, doborowym towarem po miernych cenach uzyskać łaskawe względy którym się poleca

Z wysokim szacunkiem

ALOJZY HÜBNER.

## J. Drexler i Synowie



LWÓW  
plac Kapitulny  
Nr. 2.  
polecają  
po cenach  
najumiarkowańszych



### Gotową pościel

— własnego wyrobu —  
wszelkiego rodzaju KOLDRY  
MATERACE włócienne i z morskiej rośliny.

Poduszki, Sienniki,

gotowe prześcieradła, poszewki.

Pościel systemu dr. Jaegera,

oraz w świeżym asortymencie

Płótna i stołową bieliznę,

POŃCZOCHY, SKARPEKTI,

Bieliznę męską, schirtingi,

Bieliznę systemu dr. Jaegera.

DIWANY angielskie, chodniki i kapy,

Kocyki na łóżka

Owczą WEŁNĘ do podszycia paltołów płaszów i koltów.

Łóżka żelazne.

Webe King,

oryginalna, o 60 proc. tańsza niż dotychczas trwała jak płó-  
tno, sporządzona z najprzedniejszej bawełnianej przędzy,  
tak zwanej „Drathgaru“.

Sztuka 20 met. szer. na grubszą bieliznę 7.-

88 na cienką bieliznę 7.-

88 na 6 prześcieradeł 8.50

Sztuka 15 met. szer. na 6 prześcieradeł 11.80

15 na 6 „cienk.“ 13.-

15 na 6 prześcieradeł 12.90

Cenniki i próbki franco.

Krakowskie Przedmieście Nr. 23. róg Trębackiej.

## Skład Herbaty, Samowarów i in. wyrob. rossyjskich

firmy  
M. Maszkow  
dawniej

### Bracia Maszkow

przeniesiony został na Krak. Przedm. Nr. 23 róg ulicy

Trębackiej w Warszawie

i poleca świeżo otrzymane towary, a mianowicie: Herbatę wyborową  
czarną i kwiatową. — Samowary z najlepszych tutejszych fabryk, Tace,  
miseczki, noże i t. p. jak również Obrazy świętych prawosł. i krzy-  
żyki złote. (Wybór znaczny, ceny niskie).

Krakowskie Przedmieście Nr. 23. róg Trębackiej.

## JAN IHNATOWICZ

poleca:

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękzy skórę i chroni od pe-  
kania, pudełko po 10, 20 i 50 ct.

Smarowidło litewskie,

do obuwia i skór, miękzy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pu-  
dełko 10, 20, 50 ct. i 1 zł.

ATRAMENT czarny kampszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny  
i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 ct.

FARBY DO STEPLI

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 ct.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy,

flaszeczka 30 centów.

Krochmal brylantowy do nacierania kołnierzyków, pakiet za-  
wierający 4 mniejsze 12 ct.

Mydło gospodarskie do prania bielizny kl. 48 ct.

Soda do prania bielizny kilo 12 ct.

Farbka gałkowa, proszkowa i tabliczkowa w najprzedniejszych

gatunkach, paczki po 2, 4 5 i 10 ct.

Nabyć można we Lwowie w własnych sklepach ul. Koperni-  
ka 1. 3. Hotel Europejski, ul. Halicka, róg Wałowej, w Kra-  
kowie, Sukiennice 1. 20. w Czerniowcach Rynek 1. 2.

2793 1-2

## Skład kawy Artura Kościelkiego

pod godłem



WE LWOWIE

Chorążczyzna 1. 25.

poleca dobrą i wydatną kawę spro-  
wadzoną wprost od producentów z  
Ameryki południowej.

Kosztuje we Lwowie

1 kilo str. 1.50 i 1.60 na prowincji.

4 1/2 kilo str. 7.70 i 8.20 franko.

Nie mam wcale tych gatunków

kawy, które inni pod nazwą moje-  
go godła ogłaszają.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

## Bank hipoteczny

sprzedaje

po kursie dziennym

5% Listy hipoteczne

jakoteż

5% Premiowane

Listy Hipoteczne

Zlecenia z prowincji wy-  
konuje się odwrotną pocztą bez  
prowizji. 2593 9-9

## Najsilniejsze wypadanie włosów

ustaje przy użyciu pomady dębowa-  
romarynowanej dr. TSUAFA w Lon-  
dynie. Cena 1 str. 12 ct.  
Skład w aptece Z. Ruckera.  
2698 2-20

## Poszukuje się

1) rachmistrza ewentualnie kasjera,  
2) ekonoma żonatego.

Administracja „Gazety Naro-  
dowej“ poda ustnie lub listownie  
adres, pod którym podania wraz  
z odpisem świadectw wnieść na-  
leży. 2942 1-3

PARIS



## Wielkie Maszyny Najnowszych Towarów

## PRINTEMPS.

Jedwabne i barcelniane materje najrozmaitszych gatunków, kapelusze, suknie,  
gotowe ubrania dla panienek i chłopczyków, kobie i mężczyzn, spodnie, ramie szla-  
frocki, wyprawy ślubne i dla nowonarodzonych, bielizna, gorsety, koronki, płótno,  
chustki, bielizna bawełniana, franki, wszelkie materje na meble, dywany, meble,  
łóżka kompletne, karyzle, czepki, obuwie, garnetki, rękawiczki, szale, krawaty, krawa-  
ty, toczary galanterijne, srebra, wyroby i skórzane i szafirowe, wszelkie produkty  
perfumeryjne.

1665 1-4

## WYSZŁO z DUKU

### Wspaniałe Ilustrowane Album

zawierające 560 rycin nowych wzorów na PORĘ ZIMOWĄ, które wy-  
goda się bezpłatnie na każde żądanie zafrankowane nadesłane do

PP. Jules Jaluzot i K.

w PARYŻU.

Wysłać się również bezpłatnie próbki wszelkich materji stanowiących ołbrzy-  
mie magazynów Printemps (oszacować dokładnie gatunki i ceny).

Wysełka do wszystkich krajów na kuli ziemskiej.

Najlepszej jakości

Płótna, stołową bieliznę, ręczniki, chustki do nosa,  
szirtingi, szyfony, franki, flanele, barchany i t. d.

poleca w największym wyborze

## Magazyn Schayerów

we Lwowie.